Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

ROK II. Kraków, dnia 6 czerwca 1926. Nr. 22.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, pl. Matejki 7, I piętro na prawo.

O prawdziwe odrodzenie moralne.

Zbrojny pochód marsz. Piłsudskiego na Warszawę krwawe wypadki warszawskie i obalenie rządu pos. Witosa, dokonane były — jak twierdzę pisma zbliżone do osoby marsz. Piłsudskiego — celem przeprowadzenia **„moralnej rewolucji"**, usunięcia korupcji z życia publicznego w Polsce i złodziei mienia państwowego z areny publicznej.

Bardzo piękny cel! Nikt niema nic przeciwko niemu, owszem, każdy uczciwy Polak pragnie, aby raz wreszcie usunięte zostało to zło, które toczy naszą Ojczyznę od pierwszych dni jej zmartwychwstania: **prywata, korupcja, trwonienie mienia państwowego, rozrzutność i politykierstwo!**

Ale zapytać popierwsze należy, czy metoda, jakiej użył marsz. Piłsudski dla dokonania „moralnej rewolucji", metoda **gwałtu**, była celowa i czy nie minęła się z celem?

„Moralna rewolucja" dokonywana przy pomocy bagnetów i armat! Czyż to nie absurd?! Czyż to nie zaprzeczenie samo w sobie?.. W jednem ze swych dzieł mówi Tołstoj: **„Człowieka zabić łatwo ale krew jego przywrze do duszy zabójcy; zabijasz człowieka, a duszę swoją krwią splamisz. Chcesz złe niszczyć, a złe w tobie zostanie. Myślisz: zło usunąłem. A tyś złe gorszem złem w sobie samym i w innych uczynił."**

W jakżeż prostych a jasnych słowach wypowiedziane jest tu wszystko cokolwiek da się powiedzieć przeciwko wprowadzeniu reform, zwłaszcza w dziedzinie moralnej, za pomocą gwałtu, siły, przelewu krwi i przewrotu?!.. Gwałtowne metody przewrotów godzą zawsze **tylko w ludzi**, nigdy zaś w **istotę rzeczy**; nie doprowadzają nigdy do wyniszczenia i wyplenienia zła. Zło bowiem nigdy drugiem złem wyplenić się nie da owszem, pomnoży je tylko.

Błędnem jest twierdzenie, iż cel uświęca środki. Nigdy, przenigdy! W życiu społeczeństw, narodów i jednostek musi być postawiona **wyraźna granica między złem a dobrem**; jeżeli bowiem granice te zatrą się, przychodzi upadek moralny, deprawacja i zwyrodnienie. Zresztą czyn gwałtowny, obalenie jakiegokolwiek istniejącego prawa, oddziaływa demoralizująco na wszystkich tych ludzi, którym brak silnego kośćca etyki i praworządności. Wówczas masy zwłaszcza ludowe utwierdzić się mogą w przekonaniu, że brutalnymi środkami można osięgnąć w życiu cel wzniosły, cel dobry.

Nigdy! Przenigdy! Musimy twardo i stanowczo powiedzieć, że **złem nie wykorzeni się nigdy zła**! Naturę ludzką nikt jeszcze nie zmienił gwałtownym, brutalnym czynem. **Tylko ewolucja**, nie **rewolucja**, doprowadzić może do wyplenienia naszych wad i tego zła, które zakorzeniło się w całem naszem życiu społecznem.

Rebelanci chcą teraz zachować pozory, że jakoby z drogi gwałtu i rewolucji nawrócili na drogę ewolucji; lecz to są tylko pozory.

Czyż jednak te czyny jakie nastąpiły, po jego krwawej trzydniowej rewolucji, nie potwierdzają znów naszego poprzedniego zdania, iż raz dokonany gwałt mści się potem i doprowadza u niektórych ludzi do mylnych wniosków, iż brutalnymi środkami da się oczyścić atmosferę moralną w Polsce.

Już po powrocie na drogę legalną oświadczył marsz. Piłsudski, do zgromadzonych posłów i senatorów dnia 29 maja br. iż **wydał wojnę złodziejstwu, łajdactwu i przekupstwu w Polsce** i że w walce tej nie cofnie się.

Bardzo pięknie! każdy uczciwy Polak winien również taką walkę przeciwko złodziejom, szujom, łajdakom i handlarzom etyki wypowiedzieć!

Ale jak wojna ta wyglądała w rzeczywistości?!..

Usuwanie ludzi zajmujących stanowiska dzinie naszej administracji, wojskowości i td. jakie nastąpiło z chwilą obalenia rządu p. Witosa, wskazuje na to, iż w większości wypadków nie chodzi tu o usuwanie złodziei i ludzi niegodnych, ale usuwanie **przeciwników partyjnych**. Czyż ci, co mieli być **godni** tych stanowisk, nie są przypadkiem **głodni**... stanowisk?!..

Chcemy wierzyć, że marsz. Piłsudski kieruje się naprawdę dobrymi intencjami, że obalając siłą poprzedni rząd, jakkolwiek popełnił bardzo zły czyn i wielką odpowiedzialność wziął na swe barki, że jednak przez powrót swój do legalności, chce choć w części postępek swój naprawić — niech — też więc walczy ze złodziejami, ale nie z przeciwnikami partyjnymi! Niechżeż tępi korupcję i protekcjonalizm, ale niechaj tępi ją zarówno na prawicy jak i na lewicy!

Ostatnie posunięcie jego, a względnie, usuwanie wszystkich, bez wyjątku, ludzi z obozu prawicowego, ze stanowisk jakie piastują — wskazuje na to, że albo pan marszałek Piłsudski uważa wszystkich tych ludzi za złodziei, a więc **myli się grubo** i wyrządza im **wielką moralną krzywdę**, albo nie tyle działa tu sam pan marszałek, ile z poza jego plec rozmaici oczajdusze, ktrzy uczepiwszy się poły marsz. Piłsudskiego, chcą przy tym ogniu, jaki on rozpalił, upiec własną pieczeń i załatwić własne porachunki partyjne!

Są złodzieje w Polsce! Jest korupcja; rozwydrzenie partyjne, protekcjonizm posunięty do niemożliwych granic, egoizm — cały ten nalot łajdactwa, jaki przejęliśmy z lat niewoli! Ale to zło szerzy się i na prawicy i na lewicy. I tu i tam są ludzie bezwzględnie uczciwi, o czystych rękach i czystych intencjach.

„Hasło Narodowe" nie związane jest z żadnem z stronnictw w Polsce ono walczy tylko o nasz czysty, polski charakter Ojczyzny, a każde złodziejstwo, każdy zły czyn, skądkolwiek on wychodzi, z prawicy czy lewicy osądza jasno i otwarcie, bez osłonek, mówi: to było złe, a to dobre. I dlatego bez obawy zarzutów partyjności stwierdzamy, iż nie wolno rzucać oskarżenia korupcji i złodziejstwa na cały nasz obóz prawicowy w Polsce, tak jak to niestety czynią dziś organy, zbliżone do marsz. Piłsudskiego i nadużywające jego imienia do swych, osobistych partyjnych celów.

Jeśli mamy uwierzyć w to, co powiedział marsz. Piłsudski, iż nie jest on związany ani z prawicą, ani z lewicą, to niechaj ukróci ten szał i tę orgię inwektyw i oszczerstw, jakimi dziś niestety, obóz lewicowy obrzuca ludzi zasłużonych i **czystych** którzy w oczach lewicy niegodni są tego miana tylko dlatego, że należą do prawicy.

Tą drogą **pogłębia się tylko nienawiść** rosnącą pomiędzy tymi dwoma obozami w Polsce, **pogłębia się zło**, zamiast dążyć do jego **usunięcia** naprawdę, zamiast jednoczyć się w imię przyszłości Ojczyzny.

Nie tędy droga do odrodzenia moralnego naszego społeczeństwa! Nie przez oszczerstwa w pismach, w prasie łaknącej sensacyjnego żeru. Jeżeli kto ma naprawdę przeciwko komu zarzuty złodziejstwa, przekupstwa itp. zarzuty oczywiste, niechaj je stawi przed forum sądowe a po udowodnieniu tych złodziejstw, niech napiętnuje je w prasie. Jeżeli chcemy tępić zło, jakie panoszy się w naszem życiu publicznem, tępmy je naprawdę, ale nie rzucajmy tylko goło-słownych oszczerstw!

Niechaj walka o wytępienie złodziejstwa w Polsce, nie toczy się pod hasłem walki lewicy z prawicą, gdyż to doprowadzi znów do deprawacji i demoralizacji. Niechaj to będzie walka wszystkich czystych ludzi, o czystych rękach i czystych intencjach z wszystkimi ludźmi, którzy na takie miano nie zasługują!

I niechaj w walce tej o umoralnienie życia społecznego i odrodzenie moralne Polski i Polaków przyświeca nam i kieruje nami zawsze wzniosła etyka chrześcijańska, a nie żydowska, podstępna, lisia która w myśl zasad Talmudu powiada, iż cel uświęca środki.

Przepojmy tą etyką Chrystusową wszystkie dziedziny naszego codziennego życia, przepojmy je i wprowadzajmy ją w czyn a wówczas zrozumiemy, przyjdzie nie przez nienawiść, lecz prze miłość, nie przez zemstę, lecz przez przebaczenie, że tylko wówczas stawimy czoło truciźnie płynącej od Wschodu. gdy połączy nas wszystkich jedno wspólne umiłowanie: braterstwa ludzi

uczciwych bez względu na obozy polityczne, braterstwo w jedności do dążenia, do prawdy a wyplenienia fałszu!

Oto, na jakiej drodze może nasz naród się odrodzić!

Na innych drogach czeka prędzej czy później demoralizacja a w konsekwencji upadek. — O tem powinniśmy pamiętać!

Prowokatorstwo w armji.

Nikt tak trafnie nie określił psychologii naszej PPS., jak to uczynił swego czasu obecny naczelny Redaktor „Naprzodu“ p. Emil Haeker, który siedząc w r. 1909 na ławie oskarżonych przed Sądem przysięgłych w Krakowie, w końcowem przemówieniu swojem zaznaczył, że t. zw. „podziemną Polskę“ t j. konspiratorów i bojówkarzy toczy plugawe robactwo jakiem jest „szpiegostwo i prowokacja“.

I tak rzeczywiście jest.

Co się tyczy szpiegostwa, to austrj. biura wywiadowcze były pełne szpiegów i prowokatorów rekrutujących się z PPS.

Prowokatorowie ci wywołwali na obstalunek z Wiednia i Berlina przesilenia legjonowe.

I obecnie święci prowokatorstwo orgje, mając na celu wywołanie rozstroju i dyzorjentacji w społeczeństwie, ażeby rozmaite miernoty mogły w mętnej wodzie ryby łowić.

Takim czynem tych prowokatorów, był symulowany napad na willę p. Piłsudskiego w Sulejówku dnia 11 bm. — wywołanie panicznego przestrachu między mieszkańcami tej miejscowości i puszczenie tej wiadomości o rzekomym napadzie w świat.

Celem tej prowokacji była dążność do wywołania odruchu psychicznego u żołnierzy, i utrwalenie ich w mylnem przekonaniu, że rząd Witosa dybie na osobę p. Piłsudskiego, i że właśnie w tym celu minister Smólski wysłał najemnych zbirów do Sulejówka, którzy mieli za zadanie zgładzenie p. Piłsudskiego ze świata.

Że rozszerzanie tych wiadomości jest prowokatorską robotą i że ta wiadomość jest kłamstwem wyssanem z palca przytaczam następująee dane:

1) Zapytuję Was Szanowni Czytelnicy, czy uważacie to za możliwe, ażeby kilka band najmitów Smólskiego przybyło do Sulejówka, kręciło się koło willi p. Piłsudskiego i żeby tamtejszej policji nie udało się uchwycić ani jednego z tych rzekomych zamachowców? Zaznaczyć ponadto należy, że w sąsiedztwie z p. Piłsudskim, mieszka wicemarszałek Sejmu Moraczewski,

A tu robotnikom krakowskim opowiadano i pisano w dziennikach, że bandy kręciły się tak natarczywie koło willi p. Piłsudskiego, iż tenże zażądał dla siebie osłony aż dwóch plutonów kawalerji,

Te dwa plutony przyszły rzeczywiście: i zaprawdę dziwnem się wydać musi, że żadnemu oficerowi i podoficerowi tego szwadronu nie przyszła do głowy myśl, ażeby wysłać patrole małe po Sulejówku w poszukiwaniu za tymi osobnikami.

2) Zapytuję Was dalej: czy uważacie to za rzecz możliwą, ażeby w nocy kilkanaście bojówkarzy z jednej, a kilkadziesiąt ułanów z drugiej strony strzelało do siebie na najbliższą odległość przez około pół godziny (tak mówiono robotnikom i wojsku) i ażeby nie było po którejkolwiek stronie ani jednego zabitego, lub chociażby lekko rannnego?

3) Zapytuję Was w końcu, czy uważacie to rzeczywiście za możliwe, ażeby półszwadron ułanów był tak mało ruchliwy, i po odbiciu bojówkarzy, ażeby choć część ułanów nie puściła się w pogoń za nimi?

Takie więc bujdy o zaranżowanych przez prowokatorów komedjanckich napadach na willę p. Piłsudskiego rozsiewali ci sami prowokatorzy w tym celu, ażeby poruszyć żołnierzy do zejścia z drogi obowiązku i robotnika do wyjścia na ulicę.

Gdy teraz robotnicy zastanawiają się sami nad tym napadem nocnym na willę p. Piłsudskiego, to prasa lewicowa zamilkła zupełnie; lecz dzięki Bogu i żołnierze zaczynają się nad tem również zastanowić.

Tymczasem te bujdy miały tragiczne następstwa; p. Piłsudski uwierzywszy w prawdziwość tego napadu, udał się do Rembertowa a żołnierze uwierzywszy tym wiadomościom, wyruszyli przeciw Rządowi, przeciw któremu uknuto taką intrygę.

Rezultat tego prowokatorskiego kawału: 342 zabitych, a około 1000 rannych.

Jedna z najszlachetniejszych Polek ś p. pani Marja Piłsudska mawiała często, że po odzyskaniu niepodległości będziemy musieli nowe pokolenie wychowywać całkiem inaczej, gdyż robota konspiratorska całkiem deprawuje charaktery. To samo mawiał i bł. p. sierżant legjonowy Aleksander Sulkiewicz.

Do jakiego znikczemnienia może dojść konspirator, to widzimy z tego że jeden z prowokatorów dnia 16 maja b r. w Warszawie podczas dancingu, dał się obrzucać kwiatami przez rozwydrzoną i znikczemniałą część półświatka warszawskiego.

Również mawiała ś. p. Marja Piłsudska, że pewna część nikczemników z otoczenia p. Piłsudskiego będzie kiedyś jego nieszczęściem.

I tak się rzeczywiścis stało, gdyż p. Piłsudski nie chciał tego, ażeby się krew polała i gdyby był przewidywał, że się krew poleje, byłby się przypatrzył bliżej swemu otoczeniu, i byłby się zorjentował, że napad symulowany na jego willę jest zwykłą komedją mającą jedynie na celu zapewnienie niektórym konspiratorom z jego otoczenia tłustych posad, wpływów i godności.

Albowiem kiedy rzesze bezrobotnych cierpią głód, to tymczasem ci panowie w dancingach odbierają od półświatka warszawskiego hołdy kwiatuszkowe.

Nic dziwnego; to są alfonse polityczni.

Jan Kozicki

Dlaczego 31-go maja?

Zgromadzenie Narodowe zwołane być miało początkowo na dzień 29 maja, tymczasem okazało się, że odbywać Zgromadzenia Nar. dn. 29 maja nie wolno, bo to się żydom nie podoba.

Oto co pisze „Nasz Przegląd“;

„Prezes Hartglas i wiceprezes Farbstein w zeszłym tygodniu zwrócili uwagę marszałka Rataja, ze wyznaczenie Zgromadzenia Narodowego wyborczego na sobotę, byłoby sprzeczne z Traktatam Wersalskim o mniejszościach, którego art. 11 głosi: „Polska wyraża zamiar nie urządzania wyborów ani ogólnych, ani lokalnych, któreby miały odbywać się w sobotę“.

Żydowskim pretensjom więc stało się zadość. Nie dziwota, u nas bowiem wszystko czego żydzi zapragną, skwapliwie się załatwia, bo jemu zrobią... gwałt zagranicą!

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe!

Jak będą wyglądały miasta w Polsce za lat 50.

Gdy się u nas mówi o niebezpieczeństwie żydowskiem, rzadko kiedy powołuje się do pomocy statystykę ruchu ludności w Polsce. Operujemy zazwyczaj zjawiskami i faktami, rzucającemi się w oczy, zapominając o tem, że suche cyfry mówią nieraz bardzo wiele. Oto w statystyce ruchu ludności można często znaleźć rzeczy nader ciekawe w stosunku do żydów.

Przeglądając niedawno miesięcznik statystyczny pt. „Lwów w cyfrach“, wpadłem na szczegół, który mnie bardzo zainteresował. Mianowicie stwierdziłem, że ludność wyznań chrześcijańskich co do liczby urodzeń ma wprawdzie pewną przewagę nad ludnością żydowską, to jednak, gdy popatrzymy na rubrykę skonów, przekonywamy się niestety, że całą tę przewyżkę traci na rzecz żydów.

Weźmy oto rok 1925 i dwa pierwsze miesiące roku 1926. Ludność Lwowa określono w tym okresie na 233.596 głów. Procentowo ludność ta przedstawiała się pod względem wyznań następująco: 51.1 proc. rzymsko-katolik. 12.6 proc. greko kat. 1.4 proc. ewang. i 34.6 proc. żydów. Urodziło się w tym okresie: 3168 rz.-kat. 911 gr.-kat. 33 ew. 1881 żydów, razem 5993 urodzeń.

Procentowo przedstawia się to tak: 53 proc. rz.-kat. 15 proc. gr.-kat. 0.5 proc. ew. 31 proc. żyd.

Widzimy z tego, że pod względem ilości urodzeń sytuacja wyznań chrześcijańskich tutaj układa się pomyślniej, niż wyznania mojżeszowego! Wyjątek stanowią ewangelicy, ale tak nieznacznej cyfrowo ludności można nie brać w rachubę.

Skonów natomiast zanotowano w tym okresie czasu: 2296 rzym. kat. 748 gr. kat. 48 ewang. 1044 żydów razem 4156 skonów.

Procentowo więc przedstawia się to tak: 55.5 proc. rzym. kat. 18 proc. gr. kat 1.5 proc. ewang. 26 proc. żydów.

Porównawszy z podobnemi odsetkami urodzeń, widzimy, że rzymsko-katolicy mają nadmiar wypadków śmierci w postaci 2 5 proc, greko-katolicy 3 proc, ewangielicy 1 proc a natomiast u żydów cała ta strata wyznań chrześcijanskich stanowi oczywiście zysk 6.5 proc.

Czy jest to stałe zjawisko? czy się nic nie zmienia, na korzyść tej czy drugiej strony?

Oto spójrzmy wstecz na czasy przedwojenne. Weźmy rok 1910 i 2 miesiace roku 1911. Odnośne cyfry będą się tak przedstawiać.

Ludność Lwowa średnia wynosiła, wtedy 195.696 głów. Pod względem wyznań składała się z 51.7 proc. rzym kat. 17.9 gr. kat. 1.4 proc. ewang. i 28.9 proc żydów.

Liczba urodzeń: 3692 rz. kat. 1424 gr kat 68 ew. 1929 żydów.

Procentowo: 51.9 proc. rz. kat. 20 proc. gr. kat. 1.1 proc. ew. 27 proc. żydów.

Liczba skonów: 2623 rz. kat. 2079 gr.kat. 61 ew. 1072 żydów

Procentowo: 54 proc. rz. kat. 22 proc gr. kat 2 proc. ew. 22 proc. żydów.

I tutaj korzystna przewaga wyznań chrześcijańskich pod względem urodzeń przepada i zamienia się na niekorzystną przewagę skonów, w ilości 5 proc. przyczem ilość skonu u żydów o ten sam odsetek się zmniejsza. Więc w r. 1910 ten zysk żydów wyrażał się w postaci 5 proc. w roku ubiegłym już wzrósł do 6 5 proc.

Czy wzrost ten jest stałem zjawiskiem, nie chcę przesądzać; należałoby zgromadzić wyniki obliczeń za parę dziesiątków lat, na co czasu nie mam. Mogę tylko stwierdzić po przejrzeniu rubryk urodzeń i skonów, że żydów umiera stale stosunkowo znacznie mniej, aniżeli chrześcijan. A to jest w zupełnie zrozumiałe wobec znanego powszechnie zjawiska większej dbałości żydów o własne zdrowie i większej znacznie odporności organizmów żydowskich na wszelkie choroby zakaśne.

Faktem jest np. stwierdzonym, że wśród żydów tak straszna choroba, jak gruźlica, o wiele rzadziej się spotyka, niż u chrześcijan, a to mimo gęściejszego zaludnienia ghett żydowskich, mimo gorszych warunków sanitarnych, aniżeli w dzielnicach chrześcijańskich. Jestto następstwem tego, że już w dawnych wiekach żydzi zwalczali tę chorobę i zdołali w biegu lat uodpornić swe organizmy przeciwko tej chorobie.

Można atoli przypuszczać, że żydzi wobec stałego wzrastania zamożności, a więc tem samem coraz lepszego odżywiania się będą dalej notować coraz mniej skonów, a być może i spotęgują ilość urodzeń.

Wynikiem tego już jest obecnie zjawisko, że stosunek ich procentowy stale się podnosi, wśród chrześcijan natomiast stopniowo spada.

Jeżeli zaś uwidacznia się taka perspektywa we Lwowie, to niema powodu sądzić, aby winnych miastach Polski z ludnością żydowską miało byc inaczej. Z tego wynika pewnik, że w całej Polsce stosunek procentowy stale się przesuwa od dość dawna na korzyść żydów. Tak naprz. we Lwowie, gdyby obecne warunki bytowania były w dalszym ciągu te same, to ludność żydowska za jakie lat 20—30 będzie już wynosiła 50 proc. a za drugie ćwierć wieku chrześcijan we Lwowie już nie będzie, a w najlepszym razie będzie trochę ludności chrześcijańskiej napływowej ze wsi, pełniącej obowiązki sług, mamek i parobków. A to grozi miastom w całej Polsce zapanują rządy komunistyczne, bo wtedy żywioł chrześcijański będzie prześladowany i tępiony bez litości, a zwłaszcza warstwa inteligencji. Opóźnić zaś ten groźny dla nas proces mógłby tylko wzrost uświadomienia społecznego, kulturalnego i narodowego szerokich mas, ale wszystko przemawia za tem, że „zanim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje“. Wypadki bowiem dla nas groźne postępują zbyt szybko.

Czy społeczeństwo chrześcijańskie opatrzy się zawczasu, to przyszłość niedaleka pokaże.

E. Kański.

Odżydzanie handlu polskiego.

Dobrze jest od czasu zrobić przegląd naszych placówek handlowych i stwierdzić, czy praca nad odżydzeniem handlu naszego, który jak wiadomo opanowany jest przez żydów, czyni jednak jakie postępy, czy też ogranicza się tylko do pustych słów, a nie widać jej w czynach i owocach.

Stwierdzić więc musimy że odżydzenie handlu polskiego postępuje stale i systematycznie naprzód. Żydostwo nie chce ustąpić, wzmagająca się jednak z dniem każdym solidarność polska. usuwa zwolna plagę żydowską z naszych placówek handlowych i chociaż w wolnem tempie poszczycić się jednak już może nienajgorszemi wynikami.

Doskonałą ilustrację naszych poczynań dał przed kilkunastu dniami w Warszawie dr. Machnicki, który wystąpił z ciekawym referatem w klubie wszechpolskim, wykazującym, jakie postępy dała akcja odżydzania i unaradawiania handlu w Polsce. Posłuchajmy więc, jak się ona przedstawia:

Najlepiej jest zorganizowany polski handel rolniczy i objawia duże tempo rozwoju. **Handel zbożem jest spolszczony w 25 proc.** (w Wielkopolsce — 40 proc na kresach 2 proc., w Małopolsce 5 proc:) **Eksport zboża w 60 proc. przeszedł w ręce polskie. Natomiast handel mąką jest w 99 proc. żydowski, 90 procent młynów i 75 proc. piekarstwa jest opanowane przez żydów.**

Całkowicie prawie jest w rękach żydowskich przemysł i handel kaszą, będący drobnym przemysłem chałupniczym. **Handel ziemniakami,** mający naogół charakter lokalny, w ostatnich czasach w około **45 proc. jest polski.** Bardzo znacznie jest spolszczony handel przetworami ziemniaczanemi, eksport płatków ziemniaczanych w 75 procent.

Najbardziej spolszczony jest handel nasionami. Podstawą w tym handlu jest zaufanie do kupca, a kupiec żydowski nigdy nie potrafi się zdobyć na solidność pod tym względem. Podobnie jest w handlu **nawozami sztucznemi,** który z tej samej racji **przeszedł w 80 proc. do rąk polskich.** Do 60 procent przeszedł w ręce polskie również **handel maszynami rolniczemi.** Przyczyniło się do tego w znacznym stopniu zwiększenie się liczby drobnych wytwórni polskich w małych miasteczkach, sprzedających swoje wyroby bezpośrednio rolnikom.

Natomiast **handel bydłem i mięsem jest dotychczas prawie monopolem żydowskim,** z wielką szkodą dla produkcji i konsumenta. Żydzi też reprezentują 90 proc. handlu skórami, z takim wynikiem. Zaledwie 3 proc. skór z garbarni nabywają bezpośrednio szewcy bez pośrednictwa żydowskiego. Nieco lepiej jest w handlu drzewem który przed wojną był również wyłączną domeną żydowską. Kryzys ostatnich 2 ch lat zrujnował coprawda większość firm polskich, jednakże należy się spodziewać, że przy polepszeniu się warunków, ekspansja polska znowu odżyje.

Duży postęp jest w dziedzinie handlu mlekiem, masłem i nabiałem polski jest handel cykorją Żydowskim natomiast pozostaje prawie całkowicie handel szczeciną, włosem, konopiami.— W handlu włókienniczym sytuacja pogorszyła się, nawet w stosunku do przedwojennej. **Hurt przeszedł prawie całkowicie w ręce żydowskie.** Wielkie międzynarodowe firmy handllowe żydowskie (Ejtington w Łodzi) potrafiły uzależnić od siebie całkowicie największe nawet fabryki.

Nawet w Wielkopolsce i na Pomorzu można stwierdzić zwiększenie się handlu żydowskiego, kosztem polskiego. Źle jest również w handlu chemikaljami, pogorszył się również stan posiadania polskiego w handlu kolonialnym.

Żydowski prawie całkowicie przed wojną handel cukrem dziś jest w rękach polskich. Pewna poprawa jest w handlu węglem: handel żelazem jest w 30 proc. w rękach polskich.

Jak widać więc zdołaliśmy wydrzeć z rąk żydowskich już kilka ważnych działów trustu, jak np. handlu nasionami, nawozami sztucznymi, maszynami rolniczymi, zbożem i cukrem, a więc przeważnie w handlu związanym z rolnictwem i ziemiopłodami. Cały zaś handel bydłem, mięsem, skórą, tekstylami i tp. Opanowany jest niemal całkowicie przez żydów.

W tym kierunku winniśmy też zwrócić boczną uwagę.

Republika żydowska w Rosji staje się faktem.

Polska Agencja Telegraficzna donosi: Sownarkom Ukrainy opracował dla Ukrainy sowieckiej projekt utworzenia autonomicznej republiki żydowskiej na terenie obwodu krzyworoskiego w Rosji południowej!

Republika ta obejmowałaby powstałe w ostatnich latach kolonje i osiedla żydowskie, liczące obecnie, jak podają dzienniki sowieckie, 9723 rolników żydów,

A więc Nowy Sjon na ziemiach Rosji staje się faktem,

Ciesz się Izraelu!

Z cyklu: O duszę polską.

I.

Żydofobja i antysemityzm.

Stanowisko wobec żydostwa — powiedział Weininger — jest dziś prawie najważniejszą i najwydatniejszą rubryką rodowodu, którą każdy publicznie wypełnia, a nawet pomału stało się najbardziej w używaniu będącą podstawą podziału ludzi cywilizowanych.

I nie da się powiedzieć, jakoby wartość, jaką się powszechnie przywiązuje do otwartego oświadczenia się w tej sprawie, nie odpowiadała powadze jej znaczenia i jej ważność przesądzała. Że ą wszędzie napotykamy, czy to ze spraw kulturalnych, czy materjalnych, religijnych czy politycznych, artystycznych czy naukowych, biologicznych czy historycznych, charakterologicznych czy filozoficznych wywodząc — musi to mieć swój głęboki, najgłębszy powód w samej żydostwa istocie. Ale go wynaleźć, żaden trud nie powinien wydawać się zbyt wielkim, korzyść bowiem jaką odniesie, musi go w każdym razie, nieskończenie wynagrodzić.

Nikt nie jest napróżno antysemitą Jak z jednej strony kochamy tylko to, czembyśmy sami być chcieli, a czem całkowicie nigdy być nie możemy, tak z drugiej strony nienawidzimy tylko to, czembyśmy nigdy być nie chcieli, a czem przecież zawsze jeszcze jesteśmy. Nienawidzimy drugiego człowieka dlatego, że zwraca naszą uwagę na to, jak niepiękne i pospolite rysy w sobie posiadamy. Wynika z tego, że: 1) ktokolwiek nienawidzi pierwiastków żydowskich, nienawidzi ich przedewszystkiem w sobie, to, że je w drugim zwalcza, jest usiłowaniem odcięcia się w ten sposób od pierwiastka żydowskiego, staranie się on od niego oddzielić w ten sposób, że go całkowicie umiejscawiając w drugim człowieku, może na chwilę czuć się od niego wolnym i 2) że nienawiść do żydów jest dopiero czemś pośredniem; jest to odraza do osobników, w których żydowskość — stanowiąca dla wszystkich pewną możliwość — w sposób najbardziej wyolbrzymiały, się urzeczywistniła. Wyjaśnia się przez to, w jakiem znaczeniu będziemy mówić o judaizmie. Nie chodzi tu ani o rasę, ani o lud, ani o uznane prawnie wyznanie religijne Są żydzi, bardziej nieżydowscy od niejednego aryjczyka i aryjczycy bardziej żydowscy od niejednego żyda. Chodzi tu o żydostwo, jako o pewien kierunek duchowy, pewien stan psychiczny, mówiąc filozoficznie — o człowieka w ogólności, o ile on uczestniczy w platońskiej idei żydostwa.

Nienawidzi się to tylko, przed czem czuje się strach; i w gruncie rzeczy antysemityzm jest tylko żydofobją: jest dręczącą ciągle obawą stania się żydem. Antysemityzm żyda, który pozornie całkiem się z żydowstwa wyzwolił jest tragiczną możliwością powrócenia napowrót tam, skąd całkowicie nigdy wyzwolić się nie może; antysemityzm indogermana jest strasznym niepokojem popadnięcia w żydostwo. Człowiek dla którego żydowskość jest czemś obcem, jest czemś, co wcale w nim nie tkwi jako możliwość — jest antysemitą; jakkolwiek z pewnością będzie się czuł niemile dotkniętym przez rażące go rysy żydowskie to przecież nie będzie mógł wcale pojąć antysemityzmu wrogiego. Takich to ludzi obrońcy żydostwa nazywają chętnie „filosemitami" i ich to ujemne sądy o nienawiści do żydów bywają przytaczane. ilekroć żydostwo jest poniżane i napastowane. W antysemicie zaś agresywnym można zawsze spostrzedz pewne właściwości żydowskie (może się to nawet przebijać w jego fizjognomji, choćby fizycznie wolny był od wszelkich domieszek żydowskich) tem się też tłumaczy fakt, że największymi antysemitami są żydzi i to też stanowi dowód, że ktokolwiek żyda zna, nikt nie odczuwa go jako coś godnego miłości — chociażby nawet sam był żydem. I dlatego światowem znaczeniem historycznem i olbrzymią zasługą żydowstwa nie jest nic innego, jak służyć wciąż aryjczykowi do uświadamiania sobie własnej istoty i przypominania sobie siebie samego. To może właśnie mamy żydom do zawdzięczania i przez nich wiemy, czego się mamy wystrzegać: oto żydostwa, jako możliwości w nas samych tkwiącej.

Powyższe wywody tyczące się judaizmu, stwierdzają tylko, ze antysemityzm płynie z obawy zrealizowania możliwości żydostwa, tkwiącej we wszystkich ludziach Ponieważ jednak nie zostało wykazanem, jakie cechy niesie ze sobą żydostwo, mogłoby się wydawać, że jest to nienawiść czysto instynktowna i jako taka może być kwestjonowana co do swojej racji. W części drugiej tego cyklu, noszącej tytuł „Analogja między duszą słowiańską a żydowską", a zwłaszcza w części trzeciej p. t. „Wpływy żydowskie na duszę polską" zebrane zostaną najważniejsze cechy żydowstwa, przeprowadzona zostanie racjonalizacja antysemityzmu i okaże się, że instynkt nie zawiódł Wynikiem tego będzie nie tylko słuszność ale i obowiązek antysemityzmu.

Z rozważań o najistotniejszych cechach, z rozbioru tej konstytucji psychicznej, jaką jest żydostwo, wynika niezaprzeczenie: judaizm jako kierunek nawskroś materjalistyczny jest najzaciętszym przeciwnikiem całej naszej kultury duchowej — przeciwnikiem tem niebezpieczniejszym, że jako możliwość zrezygnowania ze zdobycia wszystkich wiekuistych wartości ludzkiego ducha tkwi w każdym z nas, obiecując nam zamiast żmudnej walki wygodną beztroskę o sprawy duchowe. Biorąc pod uwagę powyższe argumenty nie możemy uniknąć wniosku, że antysemityzm jest obowiązkiem i to nie tylko obowiązkiem kulturalnym, ale i moralnym.

Zamachowcy, awanturnicy wojskowi i terroryści w świetle historji.

Motto: *Jede Unthat*
Trägt ihren eigenen Rache Engel schon
Die böse Hoffnung unter ihrem Herzen
(Schiller; Wallenstein Tod)

Jeżeli zagłądniemy do historji, to widzimy, że żaden z zamachowców i terrorystów nie dokazał czegokolwiek, a rzadko który z nich umarł swoją śmiercią.

Weźmy pod rozwagę takiego terrorystę, jakim był Robespiere, który nie mając żadnego programu politycznego, zabrał się do perfidnego zwalczania nie tylko swoich przeciwników, ale i swoich stronników, wysyłając ich maso vo pod gilotynę na podstawie fałszywych oskarżeń, inspirowanych przez niego.

Nawet taki zagorzały republikanin jak Danton został przez zazdrość z powodu pochwał i poczytności pism — fałszywie oskarzony o rojalizm, wysługiwanie się tyranom i t. p. i przez Trybunał rewolucyjny skazany na karę śmierci.

Wyrok przyjął godnie i ze spokojem — a ponieważ Trybunał rewolucyjny ongiś stworzono na jego wniosek, — przecież przed śmiercią błagał Boga i ludzi o przebaczenie, zapewniając, że gdy stawiał wniosek na stworzenie Trybunału rewolucyjnego, to chciał tylko zapobiedz „septembryzacjom" a nie miał zamiaru stwarzać plagi dla ludzkości.

I gdy na rusztowaniu gilotyny przywiązywano go jednym rzemykiem do deski i chciano wziąść drugi — to Danton ze spokojem rzekł: „Ten drugi rzemyk schowajcie dla Robespierra."

Inny znowu, żyrondysta, Lasource, skazany na karę śmierci, kładąc kark pod topór gilotyny odezwał się do członków trybunału rewolucyjnego temi słowy: „Ja ginę, gdy lud francuski rozum stracił, wy zaś wówczas zginiecie, kiedy go z powrotem odzyska".

Tak przepowiednia Dantona jak i Lasource'a spełniła się do joty, i to w przeciągu niespełna roku; jak wiadomo bowiem, dnia 9. thermidora (27. lipca) 1794 wybuchła kontrrewolucja i t. zw. thermidorjanie zemścili się straszliwie na ulicznym motłochu jak i na tych, którzy opierając się na nim dopuścili się szeregu gwałtów na społeczeństwie.

Motłoch został wzięty niemiłosiernie w ryzy, natomiast Robespiere ze swymi kompanami i trybunałem rewolucyjnym został odesłany pod gilotynę.

Sens słów wypowiedzianych przez Lasource'a powinni sobie zapamiętać nietylko terroryści, ale także i wszyscy awanturnicy, a szczególnie awanturnicy wojskowi.

O ile bowiem terroryści z braku realnego planu twórczego widzą się ściganymi i prześladowanymi przez swoich współzawodników i posyłają ich na śmierć wydając fałszywe wyroki, o tyle awanturnicy wojskowi z braku realnego planu działalności widzą się ciągle spowodowanymi „do zbrojnego wkraczania". To są ludzie czasami niezdycedowani, a czasami wręcz bojaźliwi.

Jeżeli się przypatrzymy całej galerji awanturników wojskowych, to widzimy, że od najstarszych do najnowszych czasów żaden z nich niczego nie dokazał, i żaden z nich brawie swoją śmiercią nie umarł; jedyny wyjątek stanowi generał francuski Boulanger, który się sam zastrzelił na grobie swojej kochanki.

W starożytności widzimy, że taki Alcybiades został zamordowany przez łuczników Pharnabasesa.

Pausaniasz uciekając przed gniewem narodu swego, ażeby ujść kary śmierci schronił się do świątyni Minerwy chalkiokskiej Ponieważ nie wolno było nikogo z tej świątyni zabierać gwałtem, wówczas ephorowie kazali zerwać dach, zamknąć drzwi i

zatarasować je kamieniami. Między obywatelami, którzy znosili kamienie do zatarasowania drzwi, znajdowała się i matka Pauzanjasza, która pomagała zamurowywać rodzonego, ale wyrodnego syna.

Najtragiczniej z awanturników wojskowych skończył Wallenstein, który został zamordowany przez swoich podwładnych. Żołnierz bowiem nawet najemny jak wallensteinowski da się użyć tak długo swemu dowódcy jako narzędzie w jego ręku, dopóki nie dopatrzy się w nim kłamcy i krętacza. Lecz jeżeli dopatrzy się w nim spiskowca, to wówczas i taki Wallenstein staje się w jego oczach łotrem Następuje natychmiastowa reakcja; widzimy, że dnia 25 lutego 1634 r. w Chebie wkracza w nocy do mieszkania Wallensteina kapitan Deveroux i ze słowami „To ty jesteś ten łotr, (schuft), który spiski knuje?“ pakuje mu ostrze partyzany w pierś.

I tego czynu dopuścił się ten sam Deveroux, który był przedtem największym wielbicielem Wallensteina. jak długo wierzył w jego uczciwość. To zrobił ten sam Deveroux, który dnia 17 lutego 1634 t j ośm dni przedtem od Wallensteina z prywatnej szkatuły otrzymał 20 złotówek na ciepłą odzież dla siebie.

Tego rodzaju wodzowie szafują zwykle pieniędzmi, lecz nie zdają sobie sprawy z tego, że za pieniądze nie można wszystkiego kupić.

I dziwnem jest, że po takiem bożyszczu wojny, jaki był Wallenstein dla swej armji, — ta sama armja przyjęła fakt morderstwa dokonanego na nim ze zupełnym spokojem.

Los Alcybiadesa, Pauzanjasza, i Wallensteina niech będzie ostrzeżeniem dla wszystkich awanturników wojskowych, ażeby z drogi legalności nie schodzili lub zszedłszy z niej, na nią z powrotem wrócili

Żołnierz okłamany zawsze mści się; a dowódca nadużywając dobrej wiary swoich podwładnych osiąga to, że oni zwracają się przeciwko niemu samemu.

Boze młyny mielą powoli, ale cienko i gruntownie; tak uczy historja magistra vitae,

Jan Kozicki.

Faryzeusze żydowscy w XX. wieku.

Co widział Francuz w Palestynie.

W radykalnem, lewicowem piśmie francuskiem „L'Oeuvre,“ a więc, zapewne nie „antysemickiem“ zamieszczono artykuł p. de la Fouchardiera z podróży po Palestynie, artykuł chłoszczący nieśmiertelne faryzeuszostwo żydowskie, objawiające się w każdym najmniejszym choćby szczególe ich życia.

Oto n. p. w jaki sposób p. de la Fouchardiere opisuje żydów lamentujących przed t. zw.: „świętym murem“ zburzonej świątyni w Jerozolimie.

„Ich rozpacz jest tak wielka, szczerość tak zupełna, że nie przestawali płakać nawet wówczas, gdyśmy położyli nieco pieniędzy na tacę krążącą poza ich plecami... Płakali wciąż i nie chcieli być pocieszonymi. Jest to, doprawdy, rzeczą dość wygodną móc płakać podług rozkazu, płakać w piątek tak, żeby potem śmiać się z tego w niedzielę.

W każdym razie ta demonstracja zewnętrzna wykonana jako ruch zbiorowy jest w tym stylu faryzeuszowskim, który tak oburzał Chrystusa. O tacy są to następcy faryzeuszów, którzy naprzykrzają się hałaśliwie Panu, by zwrócić na siebie uwagę ludzką. A przytem... widziałem tu tylko żydów nędzarzy.

A gdzież jest p. Citroen? Gdzie p. Cohen, założyciel Kajaffy? Gdzie przedstawiciel plemienia Rotszyldów, którego baronowie są zanadto zajęci, by wypłakiwać się tu osobiście, którzyby jednak mogli wysłać tu kogoś zamiast siebie? Gdzie są przedstawiciele finansów żydowskich, przemysłu żydowskiego, inteligencji żydowskiej, tej arystokracji, która panuje nad światem całym? Należałoby sądzić, że p p. Citroen, Rotszyld, Cahen i Porto—Riche (znany dramatopisarz), nie interesują się świątynią zburzoną, murami obalonemi? Nie. Trzeba jednak sądzić, że żypzi, którzy płaczą pod Murem Lamentacji płaczą dlatego, że nie mają pieniędzy...

Trzeba sądzić, że wersety, powtarzane przez tłum lamentujący domagają się odmiennego wykładu. Naprzykład: „Ponieważ jesteśmy radykalnie spłukani (z pieniędzy), siedzimy samotnie i płaczemy“... „Ponieważ jesteśmy wygnani ze Świątyni Giełdy, siedzimy samotni i płaczemy“. „Ponieważ nie mamy pieniędzy, by pójść do Teatru - Francuskiego, siedzimy samotni i płaczemy“..

My, Polacy, znamy dobrze faryzeuszostwo żydowskie, wstrętne i podłe, to, które umie płaszczyć się przed silnym, a które słabego zawsze stara się choćby podstępem chwycić za gardło. Takich metod bowiem trzymają się żydzi w Polsce, czując, że Polska dziś słaba, każdym czynem swym starają się kłody pod nogi rzucać, jednocześnie lamentując, że są w tej Polsce krzywdzeni i gnębieni.

Nieodrodzeni faryzeusze...

Co się dzieje w całej Polsce?

Wieliczka.

Spodziewane rozruchy a - żydzi

Pierwszego maja — a także i trzeciego lud wielicki oczekiwał z pewnym niepokojem. Żydzi głośno straszyli rozruchami.

Przybiegła mocno zadyszana Światowcowa z miasta — i chwytając oddech, mówi z gestykulacją: „Panie Oficjale, czy to możliwe, żeby z początkiem maja wybuchła rebulicyo, bo żydy po sklepach mówią, że musi być rebulicyo? że Rząd polski w Warszawie upadł — że tam się rżną że dolar idzie w górę — że będzie jeszcze większa drożyzna jak jest?!“

I wy wierzycie w to Światowcowa?“ odeprze z naciskiem Oficjał, układając starannie swoje trzy włosy na łysinie — i zdejmując opaskę z obwisłych wąsów. „Podajcie raczej wodę na miednicę i nie mówcie więcej takich głupstw, Strachy na Lachy“.

„To nie żadne Lachy — na Strachy. Żydy jak zaczną coś mówić — to zawsze wygodają. Zresztą niech Pan Oficjał puści słuchy po mieście, a dowie się Pan jeszcze więcej . . .“ To rzekłszy pobiegła z konewеczką pod wodociąg.

Koło wodociągu stała kupka bab i dziewcząt ze dzbankami, konewеczkami i kociołkami. czekając na wodę. Między nich wsunął się Mosiek „Dusiciel“ — i dalejże na Polskę i Polaków — na Rząd — na wszystko: „A będziecie widzieć to dalej być nie może: Polaki źle rządzą — nie ma co jeść — dolar idzie w górę — drożyzna jesce bardziej — to się musi skończyć rebulicyą“.

A potem wypada Oficjał z zawęgła — i chwytając silną dłonią Moska za kark: „Mam cię ptaszku!“ ryknie głośno: „To ty mi szerzysz popłoch i panikę między ludźmi i straszysz ich rewolucją majową:. Poczekaj — ja ciebie nauczę! A wy kobiety i dziewczęta, nie słuchajcie tego cybucha, co on wam plecie — ale napełnijcie naczynia wodą i idźcie do domu! Światowcowa, ja tam zaraz wracam — przystrójcie mi wodę do mycia!“

Oficjał, trzymając Żyda za kołnierz, chciał go oddać policjantowi - ale jak zawsze w takich wypadkach, nigdy policjanta niema na ulicy. Jak pojawią się na rogach ulic afisze „Rozwoju“ — „Chadecji“ — „Związku Ludowo—Narodowego“ — albo „Ligi katolickiej“ — to po 2 policjantów obchodzi ulice i czyta skrupulatnie, czy coś niema tam na Żydów iub komunistów . . . „coś podburzającego“ . . . to samo, gdy studenci gimnazjalni, albo baby wiejskie staną gdzie kupką i zaczną mówić coś „na Żydów“, ale jak Heśla albo „Dusiciel“ na rynku każdej niedzieli odbywają zgromadzenia przed Radą powiatową wygadując na Rząd polski i jego walutę — to policjanci giną jak kamfora . . . To samo dzieje się, gdy pojawią się na rogach ulic afisze „hodurowców“ — socjalistów — Żydów — i t p „przyjaciół naszej Ojczyzny“.. Drobne ulotki endeckie przeciwko bolszewikom, komunistom, i socjalistom rozlepione na „1 maja“ — policja natychmiast pozdzierała — to samo stało się z afiszami „Rozwoju“ przed rokiem — natomiast afisze socjalistów, gdzie jest krytyka polskiego Rządu i społeczeństwa — dotychczas jeszcze wiszą.

„Panie Oficjale, co Pan tak rano wczas wyszedł ua ulicę — i to jeszcze w pantoflach i szlafroku?“ odezwie się Profesor z bródką zdążający do szkoły. „Co Pan trzyma tego cybucha? Dajże mu Pan kopniaka, aż mu pantofel utonie . . .!“

„Chciałem go oddać policji — ale jak na złość nigdzie jej niema“ - odpowie podniecony Oficjał — „robi zbiegowisko — i podburza do rewolucji . . .“

„Dajże Pan Żydowi tęgiego kopniaka“ — rzecze Profesor — „a zobaczysz Pan, że policja się natychmiast zjawi . . .“

Wieliczanin.

W dniu 15 marca 1926 r. rozdano w Państw. Instytucie dentystycznym 44 dyplomów żydom a tylko 5 Polakom! Ładna proporcja!

Toruń.

Żydzi zalewają Pomorze!

Żydowski „Drang nach Pomorze" wciąż jeszcze nie ustaje. Wciąż jesze wpływają do nas gromady „pejsatych obywateljów" grożąc przeistoczeniem naszych pięknych miast pomorskich w smrodliwe ghetto a la Nalewki, Jeżeli my sami, wspólnym i zgodnym wysiłkiem nie położymy tamy temu zalewowi przez żydowstwo naszej dzielnicy skutki obojętności naszej mogą być jak najzgubniejsze.

Niestety są wśród nas jednostki, które zdają się interes materjalny osobisty stawiać wyżej ponad świętą sprawę narodową: nie tylko ułatwiają Żydom egzystencję u nas przez wynajmowanie im mieszkań i lokali, ale nawet domy im sprzedają.

Żydzi poza tem że wnoszą wszędzie za sobą fetor, brud i niechlujstwo, odznaczają się umiłowaniem obchodzenia prawa: atmosfera nielegalności jest dla nich ozonem ożywczym. Władze zaś nasze, nie zawsze ujawniają dość sprężystości w zwalczaniu podobnych anomalji, napotykają zresztą tutaj niezwykłą przebiegłość i umiejętność w zwodzeniu najczujniejszego nawet oka władzy.

Mamy świeżo do zanotowania fakt, że w Toruniu przy ul. Łazie nej w d. nr. 28 od dłuższego czasu już prowadzi jadłodajnię, żyd Szmul Schnellenberg nie mając ani koncesji z Magistratu ani koncesu na wyszynk napojów wyskokowych. Nie ma również stosownie do przepisów uwidocznionego pełnego imienia i zazwiska właściciela lokalu. No, i jakoś mu idzie.

Pókiż tego będzie?

Mieszkańcy Torunia.

Niemasz to żydom jak w Rosji!

(Zażydzenie uniwersytetów)

Żydowska Agencja Telegraficzna podała niedawno jeszcze kilka cyfr ze statystyki studentów żydowskich na uniwersytetach ukraińskich. Okazuje się, że odsetek żydów jest ogromny. W Kijowie jest podobno 6000 żydów na ogólną liczbę 20 tys. studentów. Dawniej procent żydów był jeszcze większy. Zmniejszył się, gdy bolszewicy przeprowadzili „oczyszczenie" szkół wyższych pod hasłem usuwania żywiołów nieproletarjackich. Przed tą „czystką" na niektórych wydziałach żydzi tworzyli więcej niż połowę ogółu studentów Na wydziałach medycznych stanowili od 60 do 75 proc, na politechnikach i w innych szkołach zawodowych 60 procent, w instytutach weterynarji i rolnictwa 10—12 proc. W kijowskim instytucie medycznym studjowało 2000 żydów.

Z tych cyfr widać, że inteligencja Ukrainy składać się będzie w ogromnej części z żydów. Chrześcijanie będą robotnikami i rolnikami, natomiast adwokatami, lekarzami i urzędnikami będą w znacznej części synowie narodu wybranego.

Że pod rządami Sowietów tylko chrześcijańskie wyznania są znienawidzone i prześladowane, tego dowodzi opieka z jakiej korzysta religia żydowska! W Moskwie np. według szwajcarskiego „Izraelitsches Wochenblatt", wielka synagoga żydowska utrzymywana jest na koszt sowietów, a prócz tego istnieje tam więcej niż sto zarejestrowanych urzędowo domów modlitwy.

Petlura zamordowany przez żyda.

Petlura, dawny ataman wojsk ukraińskich, który przez całe życie walczył z bolszewikami zamordowany został w Paryżu przez żyda.

Szczegóły zamordowania przedstawiają się następująco:

Dnia 25 maja, między godziną 4 a 5 popoł. szedł ulicą Rue St. Michele w Quartier Latin Semen Petlura, zamierzając z je dnej strony trotuaru przejść na drugą. Na zrodku jezdni przystąpił do niego mężczyzna w ubraniu robotniczem i bez kapelusza lat około 40 i zawoławszy: „Jesteś tu morderco!" wyciągnął szybkim ruchem browning i oddał do Petlury 4 strzały. Gdy ciężko ranny próbował wstać, sprawca zamachu strzelił jeszcze trzykrotnie, poczem schował rewolwer i dał się spokojnie aresztować nadbiegłym policjantom.

Sprawca zamachu 38-letni żyd Samuel Schwartzbart jest rodem z Smoleńska, z zawodu zegarmistrz i czyni wrażenie człowika inteligentnego. Pisma żydowskie podają, ze pierwsze słowa Schwarzbarta, gdy go zapytano dlaczego zamordował Petlurę — oświadczył: Zastrzeliłem go jak psa, mszcząc krew Żydów których niewinnie wyrżnął tysiącami na Ukrainie". Na dalsze pytania oświadczył, że podczas rządu Petlury utraciły życie setki tysięcy Żydów z rąk oprawców, a Petlura jako główny dowodzący nie podjął należytych kroków. aby położyć kres pogromom.

Schwarzbart w czasie wybuchu rewolucji wstąpił jako ochotnik do szeregów armji bolszewickiej i walczył z wojskami Petlury i Denikina. Od dłuższego czasu przebywał we Francji jako zegarmistrz. Sędzia śledczy który przesłuchał zabójcę przygotował już odpowiedni wniosek, na zasadzie którego Schwarzbart będzie oskarżony o zabójstwo z premedytacją.

Pisma żydowskie rozpisują się szeroko na temat działalności Petlury podając np. takie fantastyczne i po żydowsku przesadzone jak zwykle wiadomości, że wojska Petlury wymordowały ogółem 200.000 żydów, po których zostało 400 000 sierot i że Schwarzbar tak sie przejął czynami Petlury, iż z zemsty zamordował go,

Natomiast pisma ukraińskie nie nkrywaja iż Schwarzbart musiał być tylko narzędziem w rękach bolszewickich. Lwowskie „Dilo" pisze:

„Zamordowanie Petlury spowodowane zostało z wszelką pewnością przez te czynniki, które dopatrywały się w jego osobie niebezpieczeństwa dla siebie. Ukraińscy polityczni emigranci którzy grupowali się około niego i jego organu „Trójząb" z wielką radością powitali gwałtowny powrót do władzy marszałka Piłsudskiego i przygotowywali się do wysłania dłuższego powitalnego telegramu. Oczywiście z powrotem Piłsudskiego emigracja ta łączyła nadzieje na możliwość polsko angielskiej interwencji na Wschodzie i na restytucję Ukraińskiej Ludowej Republiki. I otóż z kół które obawiają się powtórzenia przez Piłsudskiego pochodu na Kijów, powtórzenia 1920 roku, związanego z popularnem imieniem Petlury, musi pochodzić zabójca b. naczelnego atamana. Za restytucją przy władcy Piłsudskiego zapłacił swą głową Petlura.

Ciekawi jesteśmy, ile prawdy jest w takiem oświetleniu morderstwa Petlury.

Z Polski i z zagranicy.

Niekorzystny dla Polski wyrok Trybunału w Hadze.

Stały Trybunał Sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze wydał wyrok w sprawie zatargu między rządem polskim a niemieckim dotyczącej niektórych interesów niemieckich na G Śląsku.

Trybunał orzekł, że zastosowanie artykułu 2 i piątego ustawy polskiej z dnia 14 lipca 1920 r. do części polskiej G. Śląska odnośnie do obywateli niemieckich lub do towarzystw przez nich kontrolowanych jest sprzeczne z artykułem 6 i następnych konwencji genewskiej, a więc, że stanowisko rządu polskiego w stosunku do towarzystw akcyjnych Oberschläsische Stickstoffwerke i do państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie nie było zgodne z tymi artykułami.

Trybunał uznał ponadto w sprawie zamierzonych przez rząd polski likwidacji niektórych wielkich własności na G. Śląsku, że żądania rządu niemieckiego dotyczącego uznania za nielegalne notyfikacji zamiarów rządu polskiego likwidacji własności wiejskich należących do ks Christiana Kraft zu Hohenlohe Oeringen, księcia na Raciborzu, do hr Sauerma Jeltsch do miasta Raciborza, z wyjątkiem t. zw. Waldpark, są bezpodstawne, natomiast notyfikacja przez rząd zamiaru likwidowania własności rolnych hr. Ballestrem, tow. akcyjnego Giesche, towarzystwa Vereinigte König- und Laurahütte, należących do ks. Lichnowskiego. — Godula były niezgodne z art. 6 do 22 Konwencji genewskiej.

Wyrok na fałszerzy banknotów] na Węgrzech.

W Budaszteńskim sądzie karnym zapadł wyrok w procesie o fałszerstwo franków. Wyrok trybunału uznaje Nadossy'ego i ks. Windischgrätza winnymi bezpośredniego sprawstwa fałszowania banknotów, ponadto Nadossy'ego winnym fałszowania dokumentów w 11 tu wypadkach, Windischgrätza winnym pomocy w fałszowaniu dokumentów w 7-miu wypadkach.

Kierownicy instytutu kartograficznego jen. Haits i pułk. Kurz uznani winnymi udzielania pomocy w fałszowaniu pieniędzy, major Görö i 6 funkcjonarjuszy instytutu uznani winnymi fałszowania pieniędzy jako bezpośredni sprawcy.

Nadossy i Windischgratz zostali skazani na 4 lata więzienia, 10 miljonów koron grzywny, 3 lata utraty urzędu i 3 lata zawieszenia, Hais i Kurtz po roku więzienia. Görö na 2 lata więzienia, 2 miljony grzywny i 3 lata utraty praw i urzędu. Nadto skazano resztę wspólników na kilkumiesięczne wiezienie i mniejsze grzywny.

Syrja państwem niepodległem.

Syryjski rząd narodowy powołany do życia za zgodą francuskiej władzy mandatowej, opublikował swój program oficjalny. Według nowego programu Syrji przysługu-

je prawo posiadania własnych przedstawicieli dyplomatycznych przy rządach państw obcych oraz specjalnej delegacji przy Lidze Narodów w Genewie. Program rządowy przewiduje w dalszym ciągu zwołanie konstytuanty narodowej. Zgromadzenie narodowe posiada najwyższą władzę w kraju. Mandat Francji nad Syrją zostanie zniesiony i i miast niego zawartą zostaje umowa pomiędzy Syrją a Francją według wzorów wytycznych już istniejącej umowy pomiędzy Wielką Brytanją a Irakiem. Umowa zostaje zawarta na przeciąg lat 30. Utworzona zostaje narodowa armja syryjska, która zajmie miejsce dotychczasowej francuskiej armji okupacyjnej. W kraju zaprowadzona będzie złota waluta. Proklamowaną będzie wreszcie powszechna amnestja dla wszystkich, którzy uczestniczyli w ostatnich powstaniach zbrojnych przeciw francuskiej władzy mandatowej.

Fracuski wysoki komisarz na Syrję, senator Henri de Jouvenel, za zgodą którego wspomniany program rządu syryjskiego został opracowany wyjechał do Paryża.

Abd-el-Krim poddał się Francji.

Powstanie Abd-el-Krima wodza szczepów rifeńskich w Marokku który przez 3 lata z górą stawiał mężnie czoło armji hiszpańskiej, a od roku walczył z wojskami francuskiemi skończyło się jego kapitulacją.

Po zagrożeniu jego kwatery wskutek ofenzywy francuskiej, Abd el-Krim przeniósł się do Beni Fernat. Tam jednak nie czuł się bezpieczny z powodu częstych odwiedzin francuskich lotników i niezadowolenia swoich poddanych. Wobec tego 25 maja wysłał do władz francuskich list, wyrażający gotowość poddania się Francuzom ze swą rodziną i majątkiem ruchomym.

Generalny Prezydent Steeg postawił jako warunek uwolnienie wszystkich jeńców wojennych Uwolnionych zostało 418 jeńców francuskich i hiszpańskich.

Ab-del-Krimmowi polecono przybyć w okolicę Tauris, gdzie rzeczywiście przybył z rodziną i został przyjęty przez pułk. Girota i natychmiast odesłany autem do Tazy.

Abd-el Krim zostanie prawdopodobnie wysłany na Korsykę.

Żydzi w Sejmie litewskim. W nowym sejmie litewskim otrzymają Żydzi trzy mandaty. Do uzyskania czwartego mandatu zabrakło liście żydowskiej 58 głosów. Głosy te przyznane zostały liście polskiej z którą Żydzi byli zblokowani.

Żydowskie muzeum w Stanach Zjednoczonych. W Stanach Zjednoczonych tworzy się muzeum żydowskie zabytków historycznych. Inicjatorem jest działacz żydowski dyrekt „Hebrew Union College“ Dr Oko. Możeby tak do tego muzeum przenieść wszystkie żydowskie uliczki i karczmy z miast i wsi polskich?!,

Ignacy Mościcki Prezydentem Rzeczpospolitej.

Dnia 31 maja br. dokonało Zgromadzenie Narodowe wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zgłoszono dwóch kandydatów, ze strony prawicy wojewodę poznańskiego Adolfa Bnińskiego, ze strony lewicy marsz. Piłsudskiego. Głosowało ogółem 546 posłów i senatorów. Nieważnych głosów oddano 61, głosów ważnych 488, absolutna większość 243. Wybrany został marsz. Piłsudski, który otrzymał 292 głosów. Na wojew. Bnińskiego padło 193 głosów.

Po ogłoszeniu wyboru udał się marsz. Rataj z marsz. Trąmpczyńskim i prem. Bartlem do marsz. Piłsudskiego, aby go zawiadomić oficjalnie o dokonanym wyborze i zapytać, czy wybór przyjmuje. Marsz. Piłsudski oświadczył jednak, iż wyboru nie przyjmuje i że decyzja jego jest nieodwołalna, wobec czego marsz. Rataj zwołał na dzień 1 czerwca zgromadzenie Narodowe, celem dokonania ponownego wyboru Prezydenta.

Zgłoszono 3 kandydatury: imieniem prawicy wojewodę Bnińskiego imieniem socjalistów posła Marka, a imieniem lewicy prof. Dr. Ignacego Mościckiego.

W pierszem głosowaniu otrzymał wojew. Bniński głosów 214, pos. Marek 58, a prof. Mościcki 215. Wobec czego automatycznie odpadła kandytatura pos. Marka i przyszło do wyboru pomiędzy wojew. Bnińskim a prof. Mościckim.

Wybrany Prezydentem został prof. Ignacy Mośćicki na którego padło 284 głosów. Wojew. Bniński otrzymał 200 głosów, resztę kartek oddano białych.

Prof. Mościcki wybór przyjął. Dr. Ignacy Mościcki był ostatnio profesorem politechniki lwowskiej i dyrektorem państwowych fabryk związków azotowych w Chorzowie. Przez kilkanaście lat był profesorem uniwersytetu we Fryburgu w Szwajcarji, gdzie zasłynął ze swych wynalazków w dziedzinie chemji. Liczy lat 58.

Do naszych P. T. Prenumeratorów.

Zniewoleni jesteśmy zaapelować do obowiązkowości naszych P. T. Prenumeratorów, którzy zalegają z płaceniem prenumeraty, żeby pospieszyli z wyrównaniem zaległości za prenumeratę.

Jest wielu takich prenumeratorów, którzy zalegają z uiszczeniem prenumeraty od r. 1925, a mimo tego niezniechęceni tem wysyłamy im nadal nasze pismo. Każdy jednak z PT. Prenumeratorów musi przyznać, że byt pisma zależy od regularnego wpłacania prenumeraty i jeżeli coraz więcej będzie takich, którzy nie będą poczuwali się do obowiąsku wobec jedynego pisma szczerze asemickiego, placówka nasza tak potrzebna dziś w zażydzonym kraju, z tak wielkim trudem i poświęceniem pracy i zasobów materjalnych, będzie musiała upaść.

Jeszcze raz więc prosimy tych wszystkich którzy zalegają z zapłaceniem prenumeraty, aby ją zechcieli w jaknajkrótszym czasie wpłacić. —

Czyż w Polsce niema już dziś ludzi obowiązku?! — Czyż w Polsce niema głęboko myślących ludzi, którzyby przebieg majowy nie przedstawiji sobie jako wielkie nieszczęście, które spowodowali tylko ci, którzy z kraju i z zagranicy na agitację dla partji wrogo usposobionych przeciw Państwu pieniądze nadsyłali. Komunizm i bolszewizm jest organizacją prowadzoną przez żydów i za ich pieniądze, wszelkie pisma ulotne rozrzucanie pomiędzy naszych robotników są drukowane za pieniądze żydowskie i orzez żydów kolportowane.

„Hasło Narodowe“ podjęło tę ciężką walkę i ma prawo odnieść się do swoich prenumeratorów ażeby przez zaleganie w płaceniu za prenumeratę, nie utrudniali naszej pracy.

W celu ułatwienia wpłaty załączamy czeki P.K.O. w Krakowie.

KRONIKA.

Wydalanie żydów z Kanady. Pisma żydowskie donoszą: Pomimo Inlerwencji żydowskiego towarzystwa emigracyjnego w Kanadzie, władze kanadyjskie wysłały z powrotem do Europy 12 emigrantów żydowskich, którzy posiadali fałszywe wizy. Nie zezwolono nawet emigrantom wylądować w porcie.

Wielką podstawą bytu „Hasła Narodowego" to są ogłoszenia, dla tego też Czytelnicy kupujcie u tych firm, które w piśmie naszem się polecają nabywając zaś towar powołujcie się na źródło.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585
Oddziały: **Lwów,** Rozwój, Legionów 3. **Poznań,** Kirschkowa, Gwarna

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłoszenie zwykłe **zł. 0·15.** Nadesłane **zł. 0·40.** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80.** 1-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80.** Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inw. i posz. pracy rabat
Ceny prenumeraty: MIESIĘCZNIE: **1·35 Złp.**
KWARTALNIE: **4.—** „
W Ameryce: prenumerata roczna 6 dolarów.
Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki — Drukarnia Mieszczańska Kraków